

Moim prywatnym zdaniem...

# Cienka kreska

Konstanty Radziwiłł



Po raz pierwszy stajemy się świadkami przewidzianych przez ustawę *O świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych* negocjacji Narodowego Funduszu Zdrowia z reprezentacjami świadczeniodawców. Zgodnie z przepisami przedmiotem negocjacji będą ogólne warunki umów na świadczenia zdrowotne, w szczególności zaś rodzaje świadczeń, sposób ustalania cen oraz warunki udzielania świadczeń. Do stołu zasiądą przedstawiciele świadczeniodawców, a wśród nich Naczelna Rada Lekarska, Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych oraz inne reprezentatywne organizacje świadczeniodawców, które uzyskały wpis na listę prowadzoną przez ministra zdrowia. Warunkiem

wszystkich podmiotów reprezentujących stronę świadczeniodawców w zakresie ogólnych warunków umów powinien być podobny. Pozostaje oczywiście problem konsensu w gronie tych organizacji, a następnie znalezienie kompromisu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Już dziś widać, że strony negocjacji poróżnić mogą takie sprawy, jak terminy płatności za świadczenia, sumy gwarancyjne obowiązkowych ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej, uznawanie poprawności ordynacji lekarskiej, sprawozdawczość (zwłaszcza elektroniczna). Po wstępnej analizie projektu wiadomo, że negocjacje będą dotyczyły niemal wszystkich paragrafów. Stawka negocjacji jest jednak bardzo wysoka. Jeśli

” Rozpoczynają się negocjacje NFZ z reprezentacjami świadczeniodawców. Problemem będzie znalezienie konsensu ”

uzyskania wpisu było złożenie oświadczenia, że do organizacji należą świadczeniodawcy zatrudniający razem więcej niż 10 tys. osób. Ku zaskoczeniu niektórych, na liście znalazło się 17 związków. Wśród zarejestrowanych są 2 związki zrzeszające szpitale kliniczne, 3 wojewódzkie związki szpitali powiatowych, 4 związki wojewódzkie szpocz-ów, 3 ogólnopolskie związki szpocz-ów, związek szpocz-ów MSWiA, związek ratownictwa medycznego, związek opieki długoterminowej, Porozumienie Zielonogórskie i jego odłamy z Wielkopolski. Ustalenie wspólnych stanowisk w tym gronie nie będzie łatwe, ale nie jest niemożliwe. Bądź co bądź, punkt widzenia

wszyscy uczestnicy porozumieją się i złożą podpisy pod wspólnym dokumentem, wówczas po analizie pod kątem zgodności z prawem dokonanej przez ministra zdrowia ma on szansę stać się prawem obowiązującym przez najbliższe 2 lata. Jeśli do porozumienia nie dojdzie, minister wprowadzi zasady drogą własnego rozporządzenia. W obecnej sytuacji politycznej wydaje się, że świadczeniodawcy nie stoją na straconych pozycjach; ani im, ani prezesowi NFZ nie jest na rękę pozostawienie sprawy do wyłącznej decyzji ministra. Czy cała ta – cienką kreską rysowana konstrukcja – ma szansę powodzenia? Zobaczmy. ■